

Niepowtarzalne bombki

Joanna Śliwińska jest starszym specjalistą ds. personalnych i pracuje w gliwickim oddziale TAURON Dystrybucji. Prywatnie w wolnym czasie zajmuje się rękodziełem, głównie szydełkowaniem i robótkami na drutach. Niepowtarzalnymi własnoręcznie zrobionymi ozdobami dekoruje swój dom na święta.

Pracujesz w gliwickim oddziale TAURON Dystrybucji, czym się zajmujesz zawodowo?

Pracuję w Wydziale Personalnym i obecnie zajmuję się głównie rekrutacjami.

A co robisz w wolnych chwilach, podobno masz ciekawe hobby związane z rękodziełem?

Tak, w wolnych chwilach szydełkuję, robię na drutach, ale też produkuję naturalne kosmetyki i detergenty – mydła, kremy, płyny do prania i czyszczenia. Uprawiam ogród i drzewka cytrusowe. Zajmuję się też moimi ośmioma kotami.

Jak zaczęła się ta Twoja przygoda z rękodziełem?

Szydełkowania nauczyła mnie moja starsza siostra we wczesnym dzieciństwie. Dzięki niej miałam najlepiej ubrane lalki w całym przedszkolu. Od zawsze lubiłam zajmować się rękodziełem, przez wiele lat byłam uczestniczką warsztatów rękodzieła artystycznego prowadzonych w katowickim Pałacu Młodzieży. Tam nauczyłam się też tworzenia biżuterii, artystycznych przedmiotów użytkowych, tkania gobelinów, makram. Szydełkowaniu, które nie wymaga specjalnego oprzyrządowania i dużo miejsca, pozostałam wierna do teraz.



Jakie wyroby robisz na szydełku?

Najczęściej tworzę figurki techniką amigurumi oraz ozdoby świąteczne, głównie bombki.

Święta Bożego Narodzenia już za pasem, więc bombki,

to temat na czasie. Jaką technikę robienia tych ozdób wykorzystujesz i jakich materiałów używasz?

Dekorować dom na święta można na wiele sposobów, ale dopiero ozdoby wykonane ręcznie mają prawdziwy urok.

Dlatego kilka lat temu zaczęłam robić bombki szydełkowe. W okresie, kiedy covid uwięził mnie, podobnie jak i nas wszystkich w domu, zaczęło ich powstawać bardzo dużo.

Wystarczy cienki kordonek, odpowiednie szydełko i trochę czasu. Potem bombkę należy usztywnić – namoczyć w mieszanke vikolu i ługi lub gęstego roztworu cukru, włożyć do środka balon, nadmuchać i pozwolić wyschnąć. Bombka jest gotowa.

Gdzie poszukujesz inspiracji i wzorów do Twoich szydełkowych prac?

Wzory często wymyślam sama. Dużo inspiracji jest też dostępnych na pinterest oraz tematycznych grupach facebookowych. Jeżeli ma się wprawę w czytaniu schematów i trochę wyobraźni przestrzennej, to szydełkowanie nie wymaga szczególnego skupienia i wysiłku, a zrobienie jednej bombki – w zależności od skomplikowania wzoru i wielkości – zajmuje maksymalnie dwa popołudnia. Jest to o tyle wdzięczne

hobby, że można je łączyć z innymi aktywnościami, np. z oglądaniem ulubionego serialu albo czekaniem w kolejce do lekarza.

Czy na każde Świąta robisz nowe ozdoby?

Mam dużą choinkę i nie dałabym rady ubrać jej co roku w nowe ozdoby. Dopracowuję wzory, które już wykorzystywałam, albo wymieniam na nowe te bombki, które mi się już oparły. Bombki wykorzystuję też do tworzenia stroików i girland świątecznych. Uwielbiam własnoręcznie robione ozdoby, bo każda jest wyjątkowa i niepowtarzalna. Choinka ubrana w delikatne ażurowe bombki zrobione na szydełku wygląda pięknie.

Czy Twoje wyroby zdobią też inne domy?

Tak, daję je w prezencie bliskim oraz nieco dalszym, starannie wybranym znajomym i rodzinie. Cieszy mnie, jak moje prace zdobią ich domy.

Rozmawiała
Joanna Brelińska

Elektrykiem po górach

Andrzej Wilczyński pracuje w Wydziale Sprzedaży w jeleniogórskim oddziale TAURON Dystrybucji. Z branżą energetyczną jest związany od początku swojej kariery. Od lat lubi aktywnie spędzać wolny czas. Sprzyja temu bliskość Gór Izerskich i Karkonoszy.

Lubisz spędzać wolny czas jeżdżąc na rowerze. Preferujesz kolarstwo czy jazdę na rowerze górskim?

Od dziecka to mój ulubiony sposób spędzania wolnego czasu. Do momentu pojawienia się pierwszych rowerów górskich używałem turystycznych. Na początku XXI wieku zaczęły być organizowane na naszych terenach tzw. bikemaratony i sporadycznie zacząłem w nich uczestniczyć, a to już wymagało stałego udoskonalania roweru górskiego.

Jeździsz sam czy w towarzystwie?

Nigdy nie miałem kłopotu ze znalezieniem wśród współpracowników chętnych do wspólnych aktywności sportowych. Od kilku lat w oddziale w Jeleniej Górze jest aktywna grupa pracowników i emerytów firmy. Nazywamy ją Viper.

Latem, w piątki po pracy ruszamy na okoliczne trasy rowerowe, zimą wspólnie wyjeżdżamy w weekendy do Jakuszyca na narty biegowe. Co roku organizujemy tygodniowe wyjazdy na narty zjazdowe do Austrii lub Włoch. Ostatnio także morsujemy.

Czy masz swoją ulubioną trasę rowerową, którą mógłbyś polecić?

Tak. Jadę z Jeleniej Góry „Drogą pod Regłami” do Szklarskiej Poręby (można także pociągiem z rowerem), a stamtąd przez Jakuszyce wzdłuż rzeki Izery do Schroniska Chatka Górzystów, gdzie obowiązkowym punktem programu jest zjedzenie naleśnika. Wracam do Jeleniej Góry przez Rozdroże Izerskie i Górzyniec.

Przerobiłeś swój rower z tradycyjnego na elektryczny. Skąd pomysł na takie działanie?

Od dawna chciałem sprawdzić, jak się jeździ rowerem elektrycznym. Krótkie przejażdżki „górale” czy „trekkingiem” nie dały odpowiedzi, czy to jest dla mnie. Zakup gotowego roweru do jazdy poza asfaltem to wy-

datek około 10 000 złotych, a tzw. konwersja ze zwykłego na elektryka może się udać już za 2000 złotych. Przerobiłem rower syna, który dla chłopaka o wzroście 186 cm stał się za mały. Mój zwykły „góral” służy nam teraz zamiennie.

Czy jazda takim rowerem sprawia równie dużo satysfakcji, co jazda tradycyjnym?

Po miesiącu już nie miałem problemu z zapanowaniem nad takim sprzętem. Jeździ się troszkę inaczej, ale satysfakcja podobna.

Czy każdy rower nadaje się do przerobienia?

Praktycznie każdy. Natomiast jedno są do tego stworzone, a inne mogą sprawić dużo kłopotu. W sklepach internetowych można kupić gotowe zestawy wraz z niezbędnymi narzędziami. Do wyboru są trzy rodzaje wspomaganie napędu: silnik w przednim kole, tylnym kole lub napęd centralny. Najłatwiej przerobić rower na ten z przednim napędem. Polecam napęd z silnikiem umieszczonym w tylnej piaście. Z pomocą syna rower stał się elektryczny po pięciu godzinach spokojnej pracy.

Czy nie prościej i taniej kupić od razu gotowy rower elektryczny?

Dwa razy prościej, ale trzy razy drożej. No i ta satysfakcja, bezcenna.

Czy akumulator trzeba doładowywać?

Tak, trzeba, ale nie trwa to długo. Pełne naładowanie zajmuje maksymalnie cztery godziny.

Jaki dystans można pokonać na takim rowerze po jednym ładowaniu?

To zależy od kilku czynników. Po jakiej nawierzchni jedziemy, czy po górach, czy po płaskim terenie, jak mocne wspomaganie wybierzemy. W moim rowerze mam pięć poziomów wspomaganie i przy najmniejszym po terenie płaskim udało mi się przejechać ponad 100 km.

Jakie korzyści daje przemieszczanie się rowerem elektrycznym?

Rower przerobiłem w grudniu 2021 roku i na liczniku już jest 2500 km. Z tego około 400 km to dojazdy do pracy - na czwartym poziomie wspomaganie jazda nie



wymaga praktycznie żadnego wysiłku i nie sposób się spocić.

Spytam może trochę przewrotnie: czy jeżdżenie rowerem elektrycznym to nie jest wygodnictwo?

Byłoby tak, gdyby używać wspomaganie bez przerwy na

tych najwyższych poziomach. Ja najczęściej jeżdżę na pierwszym i drugim, dzięki temu pokonuję dłuższy dystans, a tym samym mogę odbyć solidny trening.

Rozmawiała
Lilianna Jaworska